

NTO, 16 października 2007



Opolska parafia Przemienienia Pańskiego ma najlepszą stronę internetową w kraju. Wiernym też się podoba: - Mamy stały kontakt z kościołem.

Magdalena Dąbrowska z opolskiego osiedla ZWM na stronę www.ppp.opole.pl wchodzi co sobotę, wieczorem. - Sprawdzam ogłoszenia parafialne, kto zmarł, kto będzie brał ślub - opowiada. - Plusy strony? Bardzo aktualna i mocno interaktywna.

Przed pielgrzymką na Jasną Górę można było przesłać intencje, z którymi pątnicy poszli do Częstochowy. Kilkanaście do kilkudziesięciu intencji sływa też co tydzień przed wtorkowym nabożeństwem do Przemienienia Pańskiego. Kto nie uważał na kazaniu, może je tutaj odnaleźć. Jest wirtualna skrzynka zupełnie poważnych modlitw.

- Podczas kolędy małżeństwo 60-latków przyznało się, że zaglądali na stronę, żeby zobaczyć, jak wyglądają księża, którzy ich odwiedzą - opowiada ks. Marian Bednarek, współadministrator strony.

- Nasza strona to ma być nie tylko informacja, ale też formacja, duszpasterstwo w internecie - mówi Piotr Dobrowolski, drugi z administratorów, na co dzień katecheta w Zespole Szkół Elektrycznych w Opolu. Codziennie spędza przy niej minimum trzy godziny, ciurkiem

Ks. Marian przez internet nie spowiada i wątpi, by to kiedykolwiek było możliwe. Ale parafia przymierza się do transmisji niedzielnej mszy w sieci. - Dobrze, że Kościół sięga po nowe media. Chce być ze swoim ludem, musi być nowoczesny - twierdzi Jarosław Nowicki, parafianin. Widać, że wierni idą z duchem czasu. W parafii Przemienienia Pańskiego jest około 20 tysięcy ludzi, a w ciągu roku - bo tyle istnieje strona - było 193 tysiące odwiedzin (administratorzy się nie liczą). Zarejestrowanych użytkowników jest 167.

Wpisany przez Ania
czwartek, 18 października 2007 10:04

- Kościół zawsze korzystał z dostępnych mediów - tłumaczy ks. Marian. - Święty Paweł wychodził na aeropag, my mamy internet. To jest tylko narzędzie, samo w sobie nie jest złe, zależy tylko, jak zostanie wykorzystane. Pani Halina, czekając na swoją kolej w kancelarii, mówi, że strona jest przede wszystkim dla młodych. Dla nich komórki, gadżety, internety to - jak to się mówi - pikuś. - A starszy parafianin chce osobistego kontaktu, rozmowy - twierdzi. - Niestety, Kościół też musi poddać się prawom rynku. Chce zdobyć klienta-parafianina, musi wychodzić do niego z ofertą.

Księża nie boją się, że parafianie znikną im z kancelarii i ograniczą się do klikania po stronie. Internet ma ich tylko przygotować do spotkania, a nie je zastąpić. - Z niektórymi jest jak z niedzielными kierowcami, nie są z Kościołem na co dzień - uśmiecha się Piotr Dobrowolski. - W ten sposób mogą uczestniczyć w jego życiu. Paru parafian przyznało się, że dzięki stronie odkryło do niego drogę.

Stały kontakt utrzymują ci, którzy pojechali do pracy za granicę. Informacje przychodzą z Anglii, Irlandii, Niemiec, Holandii, ale też Egiptu czy Arabii Saudyjskiej. Ks. Marian waży w dłoni szklaną prestiżową statuetkę ze św. Izydorem, którą przywiózł z Torunia, z branżowych targów Kościół 2007. Biskup Izidor to patron internetu, internautów, informatyków i programistów. - Na początku pracy musieliśmy trochę nadwyrężyć Ducha św., zaufać, że pomoże - przyznaje Piotr Dobrowolski. Pomógł.

Joanna Forysiak
NTO, 16 października 2007